

Państwo PiS nie dba o ubogich

15 listopada 2021

Rząd Prawa i Sprawiedliwości świadomie wpędza Polaków w nędzę i pogłębia ich ubóstwo, ograniczając krąg osób korzystających ze świadczeń pomocy społecznej. W rezultacie liczba najuboższych stale rośnie.

W 2020 r. zasięg ubóstwa skrajnego w Polsce zwiększył się z 4,2 do 5,2 proc., a ubóstwa relatywnego zmniejszył się z 13 do 11,8 proc. Ten drugi fakt wcale nie jest jednak pozytywny, gdyż wynika ze spadku średnich wydatków w społeczeństwie wymuszonego poprzez pandemię.

Natomiast liczba Polaków żyjących w skrajnym ubóstwie zwiększyła się o około 378 tys. – z 1,6 mln w 2019 do aż 2,0 mln w 2020 roku. Co gorsza, liczba dzieci w skrajnym ubóstwie także się zwiększyła – o około 98 tys., z 313 tys w 2019 do 410 tys. w 2020 roku – takie dramatyczne dane przynosi raport „Monitoring ubóstwa finansowego i polityki społecznej przeciw ubóstwu w Polsce w 2020 r.” przygotowany przez dr. hab. Ryszarda Szarfenberga.

Liczba skrajnie ubogich seniorów zwiększyła się o około 49 tys. – z 264 tys. w 2019 do 312 tys. w 2020 roku. I takie są właśnie skutki „polityki społecznej” uprawianej przez rząd PiS. Nie mogą zresztą być inne, skoro liczba osób, które skorzystały z głównych świadczeń pomocy społecznej w roku pandemii spadła o 8 proc. w stosunku do roku 2019.

Wzrostowi skrajnego ubóstwa sprzyja niski poziom aktywności zawodowej osób z niepełnosprawnością, który jest uderzająco znikomy w porównaniu z innymi krajami, zwłaszcza skandynawskimi.

Zatrudnienie socjalne (służące integracji zawodowej i społecznej) oraz zatrudnienie wspomagane obejmuje jedynie niewielki odsetek osób długotrwale bezrobotnych i

korzystających ze świadczeń pomocy społecznej. Podaż dobrej jakości usług społecznych (takich jak np. asystencja osobista, usługi opiekuńcze) w Polsce jest zdecydowanie zbyt niska w stosunku do potrzeb.

Ponadto, Polska nie ma strategii rozwoju usług środowiskowych w celu zmniejszenia napływu dzieci, osób niepełnosprawnych, starszych i osób w kryzysie do placówek całodobowych na pobyt długoterminowy – gdzie warunki bytowania są pożałowania godne.

Wszystko to oznacza, że usługi rehabilitacji zawodowej i aktywizacji zawodowej są w Polsce nieefektywne, a cały system wymaga gruntownej reformy. Tyle, że tej reformy nie ma i nie będzie, bo ogłoszona w lutym tego roku przez rząd PiS „Strategia na rzecz Osób z Niepełnosprawnościami” była tylko propagandową lipą i dziś już nikt o niej nie wspomina.

Ubóstwo skrajne to wydatki niższe, niż minimum egzystencji. Relatywne – wydatki mniejsze, niż 50 proc. średnich wydatków Polaków. Minimum egzystencji jest obliczane przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, stosujący podobne podejście jak w przypadku indeksu stosowanego przez UE.

Jeśli wydatki gospodarstwa domowego, w przeliczeniu na osobę są niższe niż minimum egzystencji (w 2020 r. było to 640 zł na osobę, która utrzymywała się sama), to mamy do czynienia z ubóstwem skrajnym. Natomiast wspomniane 50 proc. średnich wydatków (799 zł, czyli kwota niższa niż 858 zł na osobę samotną) to ubóstwo relatywne.

Z badań budżetów gospodarstw domowych GUS w 2020 r. wynika, że ludzie zamożniejsi w Polsce bogacili się, a biedni byli coraz biedniejsi i było ich coraz więcej. Średnie realne dochody rodzin na osobę wzrosły w 2020 r. o 1,8 proc., ale miesięczne wydatki na osobę załamały się – realnie spadły aż o 6,7 proc. Taką zmianę można wyjaśniać sytuacją pandemiczną.

Rosnąca niepewność sytuacji w 2020 r. skłaniała rodziny do zwiększenia poziomu oszczędności, ale też mniej było

możliwości wydatków ze względu na środki przeciwepidemiczne w postaci zamykania części gospodarki. Część rodzin utraciła też częściowo lub całkowicie dochody z pracy, co również ograniczało wydatki

Niestety, dynamika realnych dochodów i wydatków wśród najuboższych 20 proc. gospodarstw domowych kształtowała się zupełnie inaczej niż reszty. Dochody realne tej najbiedniejszej grupy zmniejszyły się o 9,3 proc., a realne wydatki zwiększyły się, choć w niewielkim stopniu o 2 proc. Natomiast w pozostałych grupach dochodowych sytuacja była odwrotna. Tak więc, najubożsi mieli mniej pieniędzy – ale ze względu na wzrost cen musieli wydawać więcej, przez co stawali się jeszcze biedniejsi.

To ponury paradoks – spadek dochodu przy wymuszonym wzroście wydatków. Co pozostaje najuboższym? Oszczędzanie i zmniejszanie wydatków? Przecież rodziny ubogie mają bardzo mało przestrzeni do obniżania wydatków. Cały rok 2020 r. przyniósł pogorszenie sytuacji na rynku pracy i w wynagrodzeniach, co wpłynęło negatywnie na budżety wielu polskich rodzin.

Dużo większy niż zakres skrajnego ubóstwa, jest w Polsce zasięg wykluczenia społecznego. Nazywa się go sferą niedostatku, gdzie granicą jest minimum socjalne. Obejmuje ono potrzeby przeżycia biologicznego organizmu oraz towary i usługi niezbędne do wykonywania pracy, kształcenia, a także skromnego uczestnictwa w kulturze i rekreacji. Zasięg takiego wykluczenia społecznego w Polsce wynosił aż 39,4 proc. w 2019 r. GUS nie opublikował jeszcze informacji o skali wykluczenia społecznego w ubiegłym roku.

To liczba hańby rządzących – wspomniany wzrost ubóstwa skrajnego do poziomu 5,2 proc. w ubiegłym roku. Nie pomógł program 500 plus. Zasięg ubóstwa skrajnego dzieci w 2020 r. wzrósł do 5,9 proc. Jak podaje raport, ubóstwo skrajne we wszystkich typach rodzin z dziećmi wzrosło w 2020 r. Tak Prawo

i Sprawiedliwość „troszczy się” o mniej zamożnych obywateli.

Autorstwo: AL

Źródło: Trybuna.info